

Czescy autorzy w polskim drugim obiegu a polsko-czeskie stereotypy

Czeska kultura i myśl społeczno-polityczna cieszyła się w latach osiemdziesiątych ogromną popularnością wśród polskich niezależnych wydawców. Wielość „czeskich publikacji” (w sumie kilkadziesiąt) wskazuje, że był na nie w Polsce ogromny popyt. Należy się więc zastanowić jaka była ich funkcja społeczno-polityczna, jaką rolę odegrały one w przełamywaniu wzajemnych polsko-czeskich uprzedzeń. Szeroko propagowana w wydawnictwach podziemnych literatura czeska i aktualne informacje o wydarzeniach w Czechosłowacji powinny były przyczynić się do lepszego poznania naszych południowych sąsiadów, a co za tym idzie, zobiektywizować spojrzenie przeciętnego Polaka na to państwo i naród; zastanówmy się czy było tak rzeczywiście.

Próbując spojrzeć na znaczenie wydawnictw niezależnych dla zmian w polskim stereotypie Czecha nie można obejść się bez krótkiego i z konieczności pobieżnego wstępu dotyczącego istoty samego stereotypu. Pojęcie stereotypu należy przede wszystkim do zakresu badań socjologicznych, w ślad za A. Kępińskim, autorem opracowania *Lach i Moskal, z dziejów stereotypu* proponuję dla naszych rozważań przyjąć ujmującą istotę rzeczy definicję A. Schaffa.

Adam Schaff po krytycznym zreferowaniu wielu koncepcji proponuje stereotypem nazywać „sąd wartościujący (negatywny lub pozytywny) połączony z przekonaniem” i wlicza takie cechy charakterystyczne tej kategorii pragmatyczno-poznawczej jak: odniesienie do grup społecznych (ras, narodów itp.), społeczna geneza i funkcjonowanie, wyraz emocjonalny, całkowita lub częściowa sprzeczność z faktami, niezależność od doświadczenia, nieelastyczność i trwałość, obrona społecznego auto-

etosu, związek z aktywizującym stereotyp słowem – nazwą lub wyrażeniem (Kępiński 1990, s. 9).

Do wymienionych cech stereotypu należałoby jeszcze dodać uogólnienie, generalizację, jako że stereotypowe sądy odnoszone są do wszystkich członków konkretnej grupy społecznej. Stereotyp pełni przede wszystkim funkcje społeczne, pozwala w oparciu o tworzenie opozycji „swój – obcy” na identyfikację z określoną grupą: narodem, grupą etniczną czy zawodową (Berting, Villain-Gandossi 1995, s. 15). Stereotypy narodowe pełnią w danej społeczności funkcję integracyjną, pozwalają odróżnić daną grupę społeczną od innej, przeciwstawiają „nasze” wartości i obyczaje „obcym” i służą do kreowania „kozła ofiarnego” w momentach kryzysowych (np. żartobliwe polskie powiedzenie, że wszystkiemu winni Żydzi i cykliści).

Wielowiekowe doświadczenia uczą, że dwa narody skazane na sąsiedzowanie ze sobą muszą żywić wobec siebie jakieś uczucia, bliskie sąsiedztwo wyzwała w społeczeństwach emocje. W przypadku kontaktów polsko-czeskich szczególną uwagę zwracają polskie dowcipy na temat języka czeskiego, wynikające z bliskości i podobieństwa obu języków, opierające się na zdrobnieniach związanych z przekonaniem Polaków, że czeszczyzna przypomina język dzieci. Jednak nie zawsze w naszej wspólnej historii język czeski uważany był za śmieszny i dziecinny, od średniowiecza aż do połowy wieku XVI był on uznawany za bardziej elegancki i rozwinięty niż polszczyzna (por. Orłoś 1993, s. 25). Pochlebne opinie o języku czeskim nie szły jednak najwyraźniej w parze z pozytywnym stosunkiem do samych Czechów skoro mniej więcej w połowie wieku XVI Mikołaj Rej w swoim *Zwierciadle* pisze z przekąsem o Czechu, który „chodzi jak paw” (M. Rey, cyt. za: Kępiński 1990, s. 25).

Od kwestii języka nie można także oderwać się snując rozważania na temat wizerunku Czecha w oczach Polaka na płaszczyźnie socjologicznej i historycznej, dobitnie o tym świadczy chociażby tekst Tadeusza Chrzanowskiego *Obraz brata Czecha w sercu brata Lecha*, w którym autor wychodzi od dowcipów językowych. Chrzanowski stara się dociec skąd biorą początek wzajemne uprzedzenia śledząc hi-

storię obu narodów. Podkreśla wspólny początek, czeskie zasługi we wprowadzeniu państwa polskiego w krąg chrześcijaństwa, a tym samym w krąg cywilizacji europejskiej, sięga nawet legendarnych początków Czech i Polski wskazując na podobny, chłopski rodowód naszych pierwszych dynastii królewskich, polskiej – Piastów i czeskiej – Przemyslidów. Chrzanowski głównych elementów różniących światopogląd obu narodów upatruje w wydarzeniach, które miały niewątpliwy kontekst religijny (husytyzm, reformacja; por. Chrzanowski 1979, s. 56), podejście do spraw Kościoła może być zatem uznane za jeden z ważniejszych czynników, które wpłynęły na powstanie wzajemnych barier.

Antoni Kroh natomiast zwraca uwagę na fakt, że negatywny stereotyp Czecha utrwalił się w Polsce, szczególnie w Galicji, w wieku XIX, kiedy to na tereny zaboru austriackiego zaczęli napływać Czesi jako habsburscy urzędnicy, znający język niemiecki z jednej strony, z drugiej zaś mogący się w jakiś sposób porozumieć z Polakami (zob. Kroh 1995, s. 43). Z Galicji, której mieszkańcy mieli bezpośredni kontakt z austriackimi urzędnikami, negatywny wizerunek Czecha rozszerzył się na całą Polskę¹. Wizerunek Czecha-biurokraty potwierdza się także w badanych przez B. Jaroszewicz-Kleindienst dziełnastowiecznych polskich pamiętnikach (zob. Jaroszewicz-Kleindienst 1985, s. 54–55).

Dodatkowym czynnikiem dzielącym oba narody w XIX wieku były kwestie polityczne i różne zapatrywania na możliwość odzyskania niepodległości. Jedną z wyraźnych linii w czeskich aspiracjach niepodległościowych był nurt panslawistyczny, w istocie zaś rusofilski, który zakładał zjednoczenie wszystkich Słowian pod patronatem Rosji właśnie. Dla Polaków, mających z Moskwą swoje własne porachunki (Rosja wszakże była jednym z zaborców), takie rozwiązanie

¹ Kroh zwraca uwagę na rolę, jaką w szerzeniu negatywnej opinii o Czechach odegrała popularna, dziewiętnastowieczna powieść Jana Lama *Wielki świat Capowic*, której głównym bohaterem jest Wentzel Pretschlitschek – starosta powiatowy, z pochodzenia Czech, uosobienie wszelkich negatywnych cech urzędnika-biurokraty.

problemu odzyskania przez Polskę wolności było nie do przyjęcia. „Polacy zdecydowanie nie nadawali się na panslawistów” (Kroh 1995, s. 45).

Wiek XX nie przyniósł szczególnych zmian w sposobie patrzenia na naszych południowych sąsiadów. Wydarzenia historyczne – pierwsza wojna światowa i różne podejście do kwestii udziału w niej obu narodów (mające swoje korzenie w dziewiętnastowiecznych koncepcjach politycznych), spory wokół Zaolzia i bierna postawa Czechów wobec niemieckiej agresji spowodowały, że stereotypowe poglądy jeszcze się utrwaliły i nie pomogły tu nawet specjalnie wydarzenia „Praskiej Wiosny”, które wzbudziły w pewnej części polskiego społeczeństwa szacunek i podziw dla Czechów, w większości opinii publicznej, jak się bowiem wydaje, nie zostawiły one trwałego śladu. Lata „normalizacji”, która polegała między innymi na ograniczeniu kontaktów czeskiego społeczeństwa ze światem, sprzyjały utrwalanu stereotypów.

Prócz wydarzeń historycznych ważnym czynnikiem kształtującym wizerunek Czecha w polskiej opinii publicznej była przede wszystkim lektura *Przygód dobrego wojaka Szwejka*, którą to powieść prawie każdy przeciętny Polak wymienić potrafi jako jeden z niewielu znanych mu utworów literatury czeskiej. Na pierwszy rzut oka, po pobieżnej lekturze mamy w powieści Haška do czynienia z bohaterem reprezentującym typ ślamazarnego żołnierza, wiernego poddanego c.k. monarchii wykonującego wszelkie rozkazy, nie pozbawionego wszakże poczucia humoru. Taki obraz zgodny był z potocznymi poglądami na temat Czechów i w dużej mierze zaważył na kreowaniu wizerunku naszych sąsiadów.

Stereotypowy wizerunek Czecha w latach siedemdziesiątych, kiedy zaczął w Polsce funkcjonować drugi obieg wydawniczy, był według Chrzanowskiego następujący:

[...] co drugi Czech to muzykant, a co trzeci to złodziej [...] Czech to z reguły mieszczanin albo chłop, [...] po mieszczańsku zaradny, po chłopsku skąpy, człek bez fantazji, ale solidny, człek, jak to się mówi „niskiego lotu”, ale dobrze dający sobie radę w życiu. Cechy negatywne: tchórzliwy, ale za to podstępny, taki, co to z każdym

wejdzie w pakta, ale gdzie się da, to tego drugiego przechytry (Chrzanowski 1979, s. 54).

Z powyższego opisu nie wyłania się zbyt pozytywny obraz Czechów, był on w Polsce jednak powszechny. Można go sprowadzić do kilku cech: szwejkowstwo (tchórzliwość), drobnomieszczaństwo, skłonność do zawierania, biernie przystosowanie się do każdych okoliczności; czeska literatura to Hašek, a muzyka to Gott, Vondráčková i dechovka.

Wśród autorów prezentowanych w polskim drugim obiegu wyróżniało się szczególnie pięć czołowych postaci czeskiej kultury: V. Havel, M. Kundera, B. Hrabal, Z. Mlynář i K. Kryl – każdy z nich uosabiał jakąś część anty-stereotypu Czecha. Rozważmy więc w jaki sposób tych pięciu autorów mogło wpłynąć na zmianę polskiego wizerunku Czecha poprzez swoją twórczość czy też świadectwo własnych przeżyć.

1. Václav Havel – anty-Szwejk

Śledzenie losów „anty-stereotypu” zacznijmy od postaci Václava Havla, najbardziej znanego w Polsce działacza Karty 77, moralnego przywódcy czeskich dysydentów. Osobie Havla można przeciwstawić stereotypowy wizerunek dobrego wojaka Szwejka, jego tchórzostwo i oportunizm. Postawa, którą reprezentował V. Havel w latach siedemdziesiątych wymagała dużej dozy odwagi cywilnej, za swoje przekonania był wielokrotnie aresztowany i skazywany na karę więzienia, o czym na bieżąco donosiła polska prasa podziemna. Jego poglądy obrazuje prezentowana przez niego wielokrotnie idea „życia w prawdzie”, sprzeciw wobec bezrefleksyjnego podporządkowania się ogólnym poleceniom. Programowym dla tej idei tekstem jest esej *Siła bezsilnych* wydany w Polsce w drugim obiegu dwa razy w 1984 i 1985 roku. Spór pomiędzy totalitaryzmem a demokracją przenosi Havel na płaszczyznę etyczną, moralnie słuszne „życie w prawdzie” jest właśnie siłą, którą dysydenci mogą przeciwstawić fizycznej (policyjnej) sile komunistycznego państwa.

Zasadniczą kwestią różniącą Havla od bohatera powieści Haška jest odmowa przez tego pierwszego wykonywania rozkazów władzy. Jego poglądy obrazuje prezentowana przez niego wielokrotnie idea „życia w prawdzie”, którego jednym z aspektów jest sprzeciw wobec podporządkowania się odgórnym poleceniom, nawet jeżeli nie są one wyrażone *expressis verbis*, ale stanowią rodzaj rytuału, niepisanej umowy. Tam właśnie autor kreuje postać kierownika sklepu warzywnego jako typowego przedstawiciela czeskiego społeczeństwa i na przykładzie jego zachowań wywodzi najważniejsze dla swoich przekonania tezy.

Kierownik sklepu warzywnego umieścił na wystawie, między cebulą a marchwią, hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” [...] Myślę, że w odniesieniu do olbrzymiej większości kierowników sklepów warzywnych można śmiało przyjąć, iż nad treścią hasła na swych wystawach w ogóle się nie zastanawiają – a co dopiero, by mieli poprzez nie wyrażać coś ze swego poglądu na świat. Hasło to przywieziono naszemu kierownikowi z hurtowni, razem z cebulą i marchwią, on zaś umieścił je na wystawie po prostu dlatego, że robi się tak już od lat, że robią to wszyscy, że to tak musi być (Havel 2001, s. 72–73).

Bezrefleksyjne poddawanie się rytuałom tylko dlatego, „że tak robią wszyscy od lat” jest dla Havla oznaką nieświadomionego „życia w kłamstwie”, czyli powszechnej zgody na odgórną manipulację, dzięki której może trwać władza komunistów. Autor postuluje więc odrzucenie rytuałów, wyrażanie jasno i otwarcie swych poglądów i to niezależnie od grożących sankcji, co pozwoli na odzyskanie ludzkiej godności i tożsamości. Spór pomiędzy totalitaryzmem a demokracją, ograniczeniem swobody a wolnością przenosi Havel na płaszczyznę etyczną. Moralnie słuszne „życie w prawdzie” jest właśnie siłą, którą dysydenci mogą przeciwstawić fizycznej (policyjnej) sile komunistycznego państwa. Odrodzenie duchowe społeczeństwa czyli „rewolucja egzystencjalna”, jak nazwał je autor *Sily bezsilnych*, to wysiłek, który muszą podejmować codziennie, w każdej sytuacji wszyscy członkowie czeskiej społeczności, bowiem tylko w ten sposób będą mogli przygotować się do zmian w systemie politycznym. Ten nacisk kładziony przez Havla na moralną stronę życia społecznego odróżniał

czeską opozycję od polskiej, która skupiała się na wysuwaniu postulatów natury politycznej. Sytuacja taka wynikała, jak można przypuszczać, z odmiennej pozycji Kościoła w obu społeczeństwach. W Polsce moralna edukacja narodu przynależna była tradycyjnie właśnie do Kościoła, który w Czechosłowacji tej roli nie spełniał, bądź w bardzo ograniczonym zakresie, stąd potrzeba przejścia tej funkcji przez dysydentów. Havel będąc już prezydentem Czechosłowacji (a potem Republiki Czeskiej) głosił te same idee etyczne, wielokrotnie powtarzając apele o moralność w polityce, które generalnie nadal pozostają bez echa.²

Potocznie przyjętemu w Polsce, kojarzającemu się z „czeskością”, szwejkowskiemu modelowi wiernego poddanego, nie dyskutującego z władzą, gorliwie wypełniającego jej polecenia przeciwstawił Havel nie tylko teoretycznie, ale także we własnym życiu, człowieka „żyjącego w prawdzie”, człowieka o wysokim poziomie moralnym i, co szczególnie ważne, podchodzącego do wszelkich działań z całkowitą świadomością wynikającą z potrzeby realizacji własnej godności i wolności. Havlowski typ dysydenta nie ma potrzeby, w odróżnieniu od Szwejka, opowiadania o swoim życiu i przygodach, opowiadania, które ma zastępować działanie, ten dysydent ma czynnie wyrażać swoje opinie, nie topić wartości moralnych w zbędnym gadulstwie.

2. Milan Kundera – anty-drobnomieszczanin

Słowo *drobnomieszczanin* ma w języku polskim negatywne nacechowanie, obraz klasy mieszczańskiej można sprowadzić do kilku podstawowych cech, mieszczanin to człowiek o ograniczonych horyzontach, małostkowy, zakłamaný i podchodzący do spraw związanych z seksem z łąkiem i zawstyżeniem.

Polskie wyobrażenie o Czechach jako społeczeństwie mieszczańskim nie jest prostym odbiciem społecznych różnic między Czechami

² Apele o moralność w polityce powtarzają się w wielu przemówieniach i wywiadach Havla np. *Polityka może być moralna, przemówienie V. Havla z okazji przyznania mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.*

i Polakami, ale jest przede wszystkim nośnikiem wszystkich negatywnych cech tej warstwy społecznej, o których była mowa. Spróbujmy więc zastanowić się w jaki sposób osoba Milana Kundery i jego twórczość szeroko prezentowana w polskim drugim obiegu mogły wpłynąć na przełamanie tego stereotypowego obrazu. Rola Kundery w kształtowaniu nowego wizerunku Czecha w Polsce wydaje się być bezsporna, był on wszak (i w niektórych kręgach nadal jest) najbardziej popularnym czeskim pisarzem współczesnym.

W powieściach i esejach Milana Kundery można znaleźć to, co jest absolutnym przeciwieństwem stereotypowo pojmowanego mieszczańskiego charakteru i mieszczańskiej moralności. Przede wszystkim autor nie ogranicza się do „własnego podwórka”. Snuje rozważania – w esejach głównie – na temat losów całej Europy, a na ich tle – Europy Środkowej, zarówno Czech jak i Polski. Intelktualna refleksja, jaką proponuje Kundera swoim odbiorcom, wykracza daleko poza ciasny umysł stereotypowego mieszczanina. W *Nieznośnej lekkości bytu* autor zastanawia się nad pytaniami dotyczącymi ludzkiej egzystencji, nad znaczeniem filozoficznych opozycji lekkości i ciężaru, wolności i konieczności.

Podejście Kundery do Historii i jej znaczenia dla losów bohaterów jest bezpośrednim odwołaniem do antycznego fatalizmu i determinizmu, w których człowiekiem rządził ślepy los, a on sam nie miał na własne życie żadnego wpływu, był uwikłany w Historię (por. Illg 1992, s. 71). W opinii autora *Nieznośnej lekkości bytu* człowiek współczesny staje przed identycznymi wyborami, jakich dokonywać musieli starożytni, bowiem w myśl przytaczanej przez niego teorii Nietzschego historia świata to wieczny powrót tych samych wydarzeń. Nietzscheańska teoria wiecznego powrotu nie zaspokaja Kunderowego pragnienia poznania mechanizmów rządzących światem i ludźmi, teoria ta nie zadowala go szczególnie w odniesieniu do Europy Środkowej, gdzie przeszłość (ta dalsza i ta najbliższa) jest nieustannie fałszowana i zapominana (por. Zarek 1988, s. 48–49).

Kolejną różnicą dzielącą bardzo wyraźnie prozę M. Kundery od potocznego wizerunku mieszczanina jest podejście do spraw seksu

i ludzkiej cielesności w ogóle. Stereotypowego mieszczańca cechuje w tych kwestiach pruderia i zakłamanie, dla Kundery natomiast problem kontaktów męsko-damskich wydaje się być jednym z ważniejszych dla ludzkiej egzystencji. Jego bohaterowie są w pełni świadomi własnego ciała, niekiedy wykorzystują je do manifestowania buntu wobec krępującego gorsetu konwenansów jak matka Teresy z *Nieznośnej lekkości bytu*.

Matka donośnie smarka, opowiada ludziom głośno szczegóły swego życia seksualnego, demonstruje sztuczną szczękę. Potrafi ją z godną podziwu zręcznością uwolnić językiem w ustach, tak żeby przy szerokim uśmiechu górna szczęką spadała na dolne zęby. Jej twarz nabiera wtedy strasznego wyrazu (Kundera 1987, s. 31).

Kundera poddaje w wątpliwość tradycyjne mieszczańskie wartości jak rodzina, wierność małżeńska itp. Seksualne relacje bohaterów są niekonwencjonalne, są rodzajem gry, w której każda ze stron chce osiągnąć własne korzyści (erotyczna zemsta Ludwika w *Żarcie czy udawanie obcych sobie ludzi* w opowiadaniu *Falszywy autostop*). W takiej grze nie ma miejsca na miłość, jej miejsce zajmuje wyrachowanie i szukanie wygody.

Skomplikowane uczuciowo-fizyczne związki łączą także bohaterów powieści *Walc pożegnalny*, gdzie cała konstrukcja utworu opiera się na zmianach partnerów (Róża), igraniu z ojcostwem (doktor Slama) i macierzyństwem (Róża). W tym krótkim utworze zawarł Kundera wszystkie tezy, na których opiera się jego polemika z tradycyjną, mieszczańską moralnością. Wszystkie wyznawane przez nią wartości zostają poddane wątpliwościom, bo co jest warta matka, dla której dziecko ma być szansą ucieczki z małomiasteczkowej nudy, i dlatego twierdzi, że jego ojcem jest znany muzyk, a nie przeciętny, zwyczajny Franciszek? Macierzyństwo jako rezultat eksperymentów szalonego ginekologa, który nieświadomym niczego pacjentkom aplikował zastrzyki z własnym nasieniem? Małżeństwo, w którym mąż-muzyk stale zdradza swoją żonę? We współczesnym świecie żadna z tych wartości nie pełni już funkcji porządkującej. Takie właśnie jest niezbyt optymistyczne przesłanie Kundery i jego diagnoza świata – kryzys wartości i zagubienie współczesnego człowieka, który nie może

się oprzeć na odwiecznych regułach, ponieważ zbudowane są one na fałszywych podstawach. Musi sam zmagać się z codziennością i otaczającą go rzeczywistością, a rezultaty tych zmagania przeważnie nie są zadowalające, ponieważ w większości przypadków podlega on manipulacji z zewnątrz.

Kundera udowadnia, że czeska kultura to coś więcej niż powierzchowne spojrzenie na świat z perspektywy „własnego zaścianka”, że jest ona zdolna do głębszej refleksji i krytycznego spojrzenia na mity związane z mieszczańską moralnością i stylem życia.

3. Zdenek Mlynář – anti-„pragmatyk”

Kolejną z szeregu ważnych postaci czeskiego życia społecznego prezentowanych w polskim drugim obiegu jest Zdeněk Mlynář, którego wspomnienia *Mróz ze Wschodu* miały w latach osiemdziesiątych bodaj najwięcej wydań. Mlynář może być z powodu życiowych doświadczeń anti-przykładem dla cechy przypisywanej przez Polaków Czechom, a mianowicie, że Czech wejdzie w układ z każdym i w każdej sytuacji byle zachować własną wygodę i jeszcze osiągnąć jakąś korzyść.

Mlynář przez ćwierć wieku był działaczem czechosłowackiej partii komunistycznej, w 1968 roku był sekretarzem i członkiem Prezydium KC KPCz. Zaangażował się w wydarzenia Praskiej Wiosny, sądząc, że Związek Radziecki będzie respektował niezależność Czechosłowacji.

Przerwanie siłą czechosłowackich reform było dla niego momentem przełomowym, po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację Mlynář postanowił zrezygnować z własnej wygody i spokoju na rzecz havlowskiego „życia w prawdzie”, 16 listopada 1968 roku przyjął jego dymisję ze wszystkich kierowniczych funkcji w partii. Zaczął otwarcie głosić swoją niezgodę na ograniczanie swobód obywatelskich (ciekawe, że w czasie wydarzeń Praskiej Wiosny jego poglądy na zmianę ustroju były nad wyraz ostrożne, po sierpniowej interwencji zaś mocno się radykalizowały).

Z partii wykluczono go w 1970 roku, był potem jednym z inicjatorów i pierwszych sygnatariuszy Karty 77, a z powodu uczestnictwa w tej opozycyjnej inicjatywie zmuszono go do wyjazdu z Czechosłowacji, na miejsce emigracji wybrał Austrię, gdzie nadal uprawiał niezależną publicystykę, która trafiała również na łamy polskich czasopism drugoobiegowych. O wykluczeniu z partii pisał Młynář:

Gdyby ćwierć wieku temu, gdy pełen entuzjazmu i ideałów wstępowałem do KPCz, ktoś mi powiedział, jak farsowo zakończy się me członkostwo w tej partii, zrobiłby sobie ze mnie śmiertelnego wroga. A przecież teraz przebiegło to tak właśnie. Ćwierć wieku temu myślałbym, że usunięcia z partii po prostu nie przeżyłbym. [...] Siedem lat spędzonych jeszcze potem w Czechosłowacji minęło mi już nie w świecie uprzywilejowanych i rządzących, ale wśród usuniętych na margines. Partia, której oddałem dwadzieścia pięć lat życia, zepchnęła mnie tam, lecz to nie znaczy, by przestała poświęcać mi uwagę. Tyle tylko, że teraz to zadanie zleciła tym, za których pośrednictwem styka się z ludźmi nie uznającymi jej prawa do rządów totalitarnych: funkcjonariuszom policji politycznej (Młynář 1989, s. 203).

Nie ma wątpliwości co do tego, że Zdeněk Młynář zachował się po stłumieniu Praskiej Wiosny całkowicie niezgodnie z polskim wyobrażeniem o Czechach, mógł przecież nadal milcząco zgadzać się na „normalizowanie” społeczeństwa, nadal uczestniczyć w działaniach komunistycznej partii, nie musiał nawet brać czynnego w nich udziału, wystarczyło biernie potakiwać, a jego życie mogłoby się dalej toczyć wśród prominentnej części społeczeństwa. „Czeski pragmatyzm” nakazywałby uśpienie sumienia i zgodę na totalitarny system, tego jednak Młynář nie uczynił i decyzja ta bardzo wyraźny sposób odbiła się na jego dalszych losach. Musiał zostać emigrantem mającym w dodatku świadomość, że idea, której poświęcił znaczną część swego życia okazała się chybiona i nie przyniosła nic pozytywnego czeskiemu społeczeństwu. W polskich publikacjach komentujących wydarzenia Praskiej Wiosny pojawiła się opinia, którą można odnieść bezpośrednio do postawy Młynářa, a mianowicie, że rok 1968 nauczył Polaków pragmatyzmu, a Czechów romantyzmu.³

³ Przywołując tę opinię, opieram się na relacji J. Balucha.

4. Bohumil Hrabal – anty-?

Kolejną znaczącą postacią czeskiego życia literackiego prezentowaną przez polski drugi obieg jest Bohumil Hrabal, który nie poddaje się prostemu podporządkowaniu czeskiemu „anty-stereotypowi”. Na pozór wpisuje się on bowiem w schemat przystający do wykreowanego w Polsce wizerunku Czecha, wyrósł z hażkowskiej tradycji opowiadania o świecie zwykłych, szarych ludzi. W dodatku swoim życiem potwierdza zakorzeniony obraz naszych sąsiadów, podpisał wszakże „deklarację lojalności” wobec rządzącej partii po to, by móc oficjalnie wydawać swoje utwory.

Bohumil Hrabal bez własnej woli, niczym bohaterowie Kundery, został wciągnięty w tryby maszyny dziejów. Wielokrotnie oświadczał, że nie interesuje go czynne uczestnictwo w życiu publicznym, ale przez prosty fakt, że pisał i publikował swoje utwory stał się osobą publiczną i jako taka był obiektem zainteresowania władz. Autor *Zbyt głośnej samotności* przyjął rolę świadka opisującego otaczającą go rzeczywistość, aby jednak opis ten mógł oficjalnie dotrzeć do szerokiej rzeszy czytelników, musiał być zgodny z wytycznymi władz i w tym właśnie momencie zaczyna się dramatyczny udział Hrabala w dziejach Czech.

W pierwszych latach „normalizacji”, na początku lat siedemdziesiątych, nie został opublikowany żaden z jego utworów i dopiero kompromis w postaci publicznego wyrażenia poparcia dla aktualnej sytuacji w Czechosłowacji (w wywiadzie wydrukowanym w czasopiśmie „Tvorba” w 1975) umożliwił mu dostęp do oficjalnych wydawnictw (por. Heartman 1978, s. 76).

Pójście na ugodę z władzą pozostawiło jednak ślady w psychice pisarza, można je odnaleźć w bodaj najbardziej osobistym wyznaniu Hrabala, w eseju *Kim jestem*. Są w nim takie na przykład zdania:

Jestem tylko własnym wyrzutem sumienia. [...] Stoję sam przed własnym sądem, a ten mój wewnętrzny sąd jest wielkim przesłuchaniem, jest to jednocześnie oskarżenie i obrona, ja zaś jestem dla siebie prokuratorem i adwokatem (Hrabal 2001, s. 4–5).

Za możliwość publikowania zapłacił więc Hrabal wysoką cenę, nie tylko we własnych oczach, ale także w opinii dużej części społeczeństwa, po wywiadzie w „Tvorbie” w Pradze na Kampie odbyło się publiczne palenie jego książek. Wbrew utartemu mniemaniu, że Czech będzie paktował z każdym i gdzie się da, to tego drugiego oszuka – Hrabal oszukał głównie samego siebie, w imię wyższych celów zawarł kompromis z władzą, ale konsekwencje tego postanowienia były poważne. W jego przypadku korzyść, jaką odniósł z układu jest wątpliwa. Stający w obronie Hrabala czeski pisarz emigracyjny K. Michal stwierdził:

Nigdy nie skrzywdził nikogo, chyba że samego siebie (K. Michal, cyt. za: Jagodziński 1993, s. 10).

Odkupieniem Hrabalowej współpracy z reżimem były utwory, które mimo wszystko oficjalnie ukazać się nie mogły, zgodnie z zamierzeniem autora opisywały one „normalizacyjną” rzeczywistość lat siedemdziesiątych w sposób zupełnie nie przystający do programowego socjalistycznego optymizmu. Szare, przygnębiające miasto w *Zbyt głośnej samotności*, gdzie w podziemiach, piwnicach, kotłowniach pracują „upadłe anioły”-byli profesorowie uniwersyteccy, niszczenie „nieprawomyślnych” starych książek i takich, których jeszcze nikt nie zdążył przeczytać to część mechanizmu służącego odsyłaniu w niepamięć tego, co niewygodne dla panujących. Ale to samo miasto stawia niepamięci mimowolny opór samą swoją historią, samym swym trwaniem, przypomina o przynależności Czechów do kręgu kultury zachodnioeuropejskiej wywodzącej się z antycznej Grecji.

Ta sama Grecja jest również na praskich peryferiach, na fasadach zwykłych czynszowych domów, które na portalach i koło okien są ozdobione nagimi kobietami i gołymi mężczyznami, i kwieciami, i latoroślami egzotycznej flory. [...] Praga jest pełna greckiego ducha nie tylko na fasadach swoich czynszówek, ale i głowach mieszkańców (Hrabal 1978, s. 19).

To nie mogło się podobać redaktorom państwowych wydawnictw, został więc Hrabal skazany na podwójne życie, z jednej strony to oficjalne, ocenzone i to drugie, samizdatowe stając się w ten sposób

symbolem schizofrenii czeskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Vzal chtě nechtě na svá bedra úděl, z nímž si česká literatura neví rady už bezmála dvacet let: překlenout traumatické posrpnové schizma a spojit její oficiální, samizdatový i emigrační proud zase v jeden smysluplný celek. Je prvním autorem, jehož dílo dokázalo ty tři proudy propojit a, jako když se uzavře elektrický oblouk, nechat alespoň na chvilku zabliknout světélko naděje (Unzeitig 1999, s. 16).

5. Karel Kryl – anty-dechovka

Ostatnim z szeregu znanych czeskich twórców kultury, który pomógł w przełamywaniu uprzedzeń między nami a naszymi sąsiadami jest Karel Kryl. Przyporządkowanie tej postaci do konkretnej cechy czeskiego stereotypu nie następuje z powodu tego, czym Kryl się zajmował – był przecież muzykiem. W latach siedemdziesiątych ogromną karierę robiła w naszym kraju Helena Vondráčková, nie mniej znany był „czeski słowik” – Karel Gott. Twórcy ci w połączeniu ze słynnymi dechovkami czyli orkiestrami dętymi grającymi marsze i poleczki tworzyli niezbyt interesujący obraz czeskiej muzyki.

Oczywiście w Czechosłowacji rozwijały się także inne nurty muzyki, ale o nich polska publiczność nie była informowana. Wyraźnym, niezależnym prądem muzycznym w Czechosłowacji był folk w rozumieniu zaangażowanej piosenki autorskiej,⁴ do tego nurtu można zaliczyć Kryla. Czeski bard, który z powodu śpiewanych piosenek musiał z Czechosłowacji wyemigrować, w Polsce był znany przede wszystkim z powodu nieoficjalnie wydanej kasyety, publikowanych na łamach drugoobiegowych czasopism tekstów tłumaczeniu Maryny Miklaszewskiej oraz piosenek w śpiewanych po polsku przez Antoninę Krzysztóż.⁵

⁴ Obszerne rozważania o czeskim folku zamieściło na swoich łamach czasopismo „Kontur” (nr 2–3, 1989): gf-m, *Rozważania o czeskim ruchu folk*, przeł. J. Mirosławski. Autor wysuwa tezę, że folk to coś więcej niż tylko muzyka, to styl życia bliski związany z popularną w Czechach kulturą trampów.

⁵ Piosenki K. Kryla stanowią część kasyety A. Krzysztóż pt. *Czas bez skarg*.

Jak dla większości Czechów, tak i dla Kryla traumatycznym przeżyciem była sierpniowa inwazja na Czechosłowację w 1968 roku, wielokrotnie wracał do tego wydarzenia w swoich piosenkach, poczynając od jednej z najbardziej znanych *Bratříčku, zavírej vrátka*, która powstała podobno spontanicznie w nocy 22 sierpnia 1968 roku jako bezpośrednia reakcja na wkroczenie wojsk. Kryl wyśpiewywał w swoich piosenkach całą gorycz czeskiego społeczeństwa, odwołując się do Biblii (motyw Kaina) i do historii Czechosłowacji (powitanie Armii Czerwonej bżem w maju 1945 roku), bez osłonek nazywał rzeczy po imieniu.

Na lata „normalizacji” patrzył Kryl bardzo krytycznie, zwłaszcza na działania władz, dla których stworzył własną nazwę *gustapo*:

Towarzysze Husák i Biřák wydali wyrok śmierci na czeską kulturę i zrobili z niej gulasz. A w mordę waliło nas gustapo (Szczygiel, s. 9).

Nie szczędził także w swoich tekstach słów krytyki dla swoich rodaków, którzy biernie poddają się odgórnemu praniu mózgow. Najbardziej przejmujący i jakże pesymistyczny obraz Czechosłowacji lat siedemdziesiątych stworzył Kryl w piosence *Veličenstvo kat*, opowiada ona o rządzonej przez kata kraju, w którym powoli gaśnie wszelka radość, swoboda ograniczana jest przez coraz to nowe zakazy, dzieła sztuki zastępowane są przez gilotyny i szubienice a naukę posłuszeństwa zaczyna się już od dzieci.

Byl hrozný tento stát,
když musel jsi se dívat
jak zakázali psát
a zakázali zpívat.
A bylo jim to málo,
poručili dětem
modlit se jak si přálo
Veličenstvo kat.
S úšklebkem ďábel viděl
pro každého podíl.
Syn otce nenáviděl,
bratr bratru škodil.

(K. Kryl, *Veličenstvo kat*)

Receptą na zmianę sytuacji wedle Kryla może być tylko wzajemna solidarność, wyzbycie się lęku („neboj se bratříčku, to jsou jen vojáci”; K. Kryl, *Bratříčku, zavírej vrátka*), wierność samemu sobie i swoim ideałom („choć po grób być wierni chcemy, nim kur zapieje, raz po raz Boga i siebie się zaprzemy”; Kryl 1987, s. 167) i niezgoda na manipulację ze strony władz. Karel Kryl doczekał się wyzwolenia swojego kraju, do którego mógł wrócić po latach emigracji. Nie dane mu jednak było zbyt długo cieszyć się wolnością, zmarł przedwcześnie w wieku pięćdziesięciu lat w 1994 roku.

6. Przelamywanie stereotypów?

Drugi obieg w Polsce poprzez szeroką promocję czeskiej kultury, historii, życia politycznego, poprzez odpowiedni dobór tekstów i autorów miał przez kilkanaście lat znaczący wpływ na polską opinię publiczną. Wszystkie postaci, o których była mowa powyżej, swoim życiem i postawą zaprzeczały utartym w naszym kraju przekonaniom i uprzedzeniom względem Czechów; budowały rodzaj anty-stereotypu; ich publikacje doprowadziły do spojrzenia z szerszej perspektywy na kulturę i życie duchowe czeskiego społeczeństwa. Z jednej strony zaobserwować można wśród polskich intelektualistów związanych z działalnością opozycyjną kontynuację zainteresowania czeskimi sprawami. Świadczyć o tym mogą:

- częste informacje o wydarzeniach w Czechach w „Gazecie Wyborczej”,
- poprawne na początku lat dziewięćdziesiątych kontakty nowych elit politycznych obu krajów,
- wzorowanie się pravicowych środowisk politycznych na czeskich rozwiązaniach (np. czeski model lustracji),
- nowe przekłady czeskiej literatury w polskich księgarniach.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że w niektórych kręgach naszego społeczeństwa zagościł pozytywny obraz Czecha.

Nie należy zapominać, że istnieje także druga strona medalu, o której można dowiedzieć się z trzech ankiet przeprowadzonych

w Polsce w odstępnie kilku lat wśród młodych ludzi – licealistów i studentów, którzy prawdopodobnie niedługo potem zasilili szeregi polskiej inteligencji. Pierwszą z nich jest wspomniana już wcześniej prywatna ankieta J. Sandorskiego przeprowadzona w 1985 roku wśród studentów V roku ekonomii, w której autor chciał sprawdzić, jak studenci, osoby o otwartych przecież umysłach, widzą naszych sąsiadów. Obraz Czecha wyłaniający się z wyników ankiety okazał się bezpośrednim odwzorowaniem wszystkich polskich fobii.

Najczęściej wytykano im skłonność do porządku na wzór niemiecki, do podporządkowania się każdej władzy, do godzenia się ze wszelkimi zmianami, nastroje pro-niemieckie, konsumpcyjny stosunek do życia, brak polotu, brak sympatii dla Polaków, ponurość i zarozumialstwo (Sandorski, s. 97).

Ankietowani przyznają wprawdzie, że „znajomość zagadnień i problemów Czechów i Słowaków jest skąpa w społeczeństwie polskim” (Sandorski, s. 96), niewiedza ta nie przeszkadzała im jednak w autorytatywnym malowaniu wizerunku przeciętnego Czecha. Nasuwa się więc wniosek, że studenci, odpowiadając na pytania ankiety, odwoływali się nie do swojej obiektywnej wiedzy i doświadczenia, ale do przekazywanych im, wspólnych dla części społeczeństwa, opinii.

Podobne wrażenia pozostawiają wyniki ankiety przeprowadzonej w 1988 roku przez redakcję czasopisma „Res Publica” w wyższych klasach jednego z renomowanych warszawskich liceów. Tylko jeden spośród badanych uczniów zdobył się na obiektywną odpowiedź:

Myślę, że tak jak wszędzie są tam zwykli ludzie ze swoimi wadami i dobrymi stronami (Jastrun 1988, s. 53),

reszta zaś bezrefleksyjnie operuje utartymi sądami. Podsumowując wyniki tej ankiety można by właściwie bez żadnych korekt po raz drugi przytoczyć opinie studentów ekonomii z poprzedniej ankiety, tyle tylko, że warszawscy licealiści odnieśli się w swoich odpowiedziach także do sfery kultury.

Uderza nieznamość czeskiej kultury i jej głębokie lekceważenie (czyli lekceważenie tego, czego się nie zna). Jakby dzielił nas zimny ocean, a nie wąskie pasmo granicy, pilnie co prawda strzeżonej. „Imponuje mi ich gospodarka, o wiele przewy-

zszająca naszą. Wydaje mi się jednak, że w dziedzinie kultury są sto lat za Murzynami (Jastrun 1988, s. 56).

Zadziwia niewiedza młodych ludzi, brak jakiegokolwiek refleksji i bardzo swobodne formułowanie osądów nie popartych żadnymi racjonalnymi argumentami.

Więcej optymizmu wprowadza badanie przeprowadzone przez J. Bartmińskiego w 1993 roku wśród stu studentów lubelskich uczelni. Ankieta, która miała służyć autorowi do badań nad stereotypem z punktu widzenia językoznawczego, została skonstruowana w sposób odmienny od poprzednio omawianych. Nie zadawano w niej uczestnikom ogólnych pytań co sądzą o danej nacji czy też co o niej wiedzą, ale przedstawiono im listę 26 par przeciwstawnych cech, np. wesoły – smutny czy łagodny – brutalny, a zadaniem badanych było przyporządkowanie wybranej cechy danemu narodowi. Czesi okazali się być według nich towarzyscy i weseli, ale większość ankietowanych nie była skłonna przypisać im cech pozytywnych kształtujących w zasadniczy sposób obraz danego społeczeństwa jak odwaga, niezależność, tolerancja (nie przypisano im też kategoriycznie cech przeciwnych, co świadczyć może o pewnym niezdecydowaniu badanych) (por. Bartmiński 1995, s. 269). Ankieta ta może być jednak potraktowana jako dowód na to, że wśród lepiej wykształconych warstw społeczeństwa potoczny wizerunek Czecha uległ pozytywnym zmianom, ale niezdecydowanie badanych świadczy dobitnie o ich nieznamości naszych sąsiadów, co jednak w tym wypadku spowodowało pewną wstrzemięźliwość w ferowaniu wyroków.

Podsumowując przytoczone powyżej badania wykonane na przestrzeni ośmiu lat można stwierdzić, że stereotyp Czecha w oczach polskiego społeczeństwa uległ pewnej modyfikacji. Niewątpliwym wpływem na to miała działalność drugiego obiegu oraz fakt, że po 1989 roku staliśmy się społeczeństwem bardziej otwartym i w kontaktach z innymi nacjami bardziej jesteśmy skłonni do refleksji i obiektywnego na nie spojrzenia. Można zauważyć jednak brak gruntowniejszej wiedzy na temat sąsiadów zza południowej granicy. Młodzi ludzie, odpowiadający na pytania z ankiet zdają się nie mieć większego pojęcia o ich

historii, natomiast niektórzy z nich wykazują zainteresowanie literaturą, filmem i samym krajem. Wydaje się zatem, że pracowicie budowane przez prezentowane w polskim obiegu niezależnym postaci czeski anty-stereotyp odbił się szerszym echem wśród polskiej społeczności, jego wpływ widać wyraźnie w kręgach intelektualistów polskich, przeciętny zaś Polak zapewne zmienił swoje spojrzenie, jego osady nie są już tak kategoryczne. Nowa sytuacja polityczna sprawiła, że ma on swobodny dostęp do czeskiej kultury, na bieżąco może śledzić w gazetach wydarzenia w Republice Czeskiej i co najważniejsze może swobodnie do Czech podróżować i na miejscu konfrontować przekazane mu opinie z rzeczywistością.

Jakie są zatem perspektywy całkowitego przełamania utartych stereotypów? Wydaje się, że wykluczenie stereotypów ze świadomości narodów jest niemożliwe. Żyjemy w czasach, kiedy świat staje się globalną wioską niezależnie od woli jego mieszkańców. Postęp techniczny, który sprawił, że komputery są wszechobecne podobnie jak internet, że pojawiła się możliwość zdobycia wszelkich informacji w ciągu kilku sekund trochę ludzkość przeraża. Ten nie do końca zrozumiały cybernetyczny świat gdzieś ponad nami, świat, nad którym nie ma stuprocentowej kontroli, powoduje narastanie fali ksenofobii i nacjonalizmu, co nie jest zbyt optymistyczną wróżbą wobec pozbycia się uprzedzeń wobec innych narodów, wydaje się to być po prostu niemożliwe. Pozorna łatwość w nawiązywaniu kontaktów za pomocą internetu z tysiącami ludzi na całym świecie w rzeczywistości prowadzi do zrywania bezpośrednich więzi, siedząc przed ekranem komputera człowiek pozostaje anonimowy. Internet nie daje szansy na wzajemne poznanie, które jest przecież podstawą przełamania uprzedzeń. Internetowy chat nie zastąpi bezpośredniej rozmowy z Czechem przy kuflu piwa. By nie zaprzęścić wieloletniej pracy niezależnych wydawców i autorów, należy zachęcać Polaków do podróży i osobistych kontaktów. Niech mi będzie wolno zakończyć te rozważania jakże aktualnym w kontekście omawianej problematyki cytatem z listu J. Tuwima do F. Halasa:

Pan Beck i pan Krofta mają jakieś urazy do siebie więc i „kontakt kulturalny” między naszymi krajami osłabi! – a ja myślę, że gdyby mnie i ciebie na moście w Cie-

szynie, przy butelce wina posadzić, prędzej i lepiej byśmy wszystko załatwili niż oni dwaj⁶.

Literatura

- Bartmiński J., 1995, *Nasi sąsiedzi w oczach studentów (z badań nad stereotypem narodowym)*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków.
- Berting J., Villain-Gandossi Ch., 1995, *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków.
- Chrzanowski T., 1979, *Obraz brata Czech w sercu brata Lecha*, „Spotkania”, nr 8.
- Halas F., 1975, *Wybór poezji*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Havel V., 2001, *Siła bezsilnych*, [w:] *Hrabal, Kundera, Havel. Antologia czeskiego eseju*, Kraków.
- Heartman P. [P. Godlewski], 1978, *Dla tych, których to może interesować*, [w:] B. Hrabal, *Zbyt głośna samotność*, Warszawa.
- Hrabal B., 1978, *Zbyt głośna samotność*, Warszawa.
- Hrabal B., 2001, *Kim jestem*, [w:] *Hrabal, Kundera, Havel, antologia czeskiego eseju*, Kraków.
- Illg J., 1992, *W kręgu powieści Milana Kundery*, Kraków.
- Jagodziński A.S., 1993, *Mieli być pisarzami w likwidacji*, „Magazyn Gazety Wyborczej” nr 25, 20.08.
- Jaroszewicz-Kleidienst B., 1985, *Czechy i Czesi w opiniach polskich pamiętnikarzy XIX wieku (do powstania styczniowego)*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Jastrun T., 1988, *Hipopotam, czyli jak polska młodzież licealna widzi Czechosłowację*, „Res Publica”, nr 12.
- Kępiński A., 1990, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków.
- Kroh A., 1995, *Polak, Czech – dwa bratanki*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków.
- Kryl K., 1987, *Małej wiary*, [w:] *Piosenki Karela Kryla*, przeł. M. Miklaszewska, Warszawa.
- Kundera M., 1987, *Nieznośna lekkość bytu*, Gdańsk.
- Młynář Z., 1989, *Mróż ze Wschodu*, Warszawa.

⁶ List J. Tuwima do F. Halasa z 12.02.1937 r.; cyt za: Halas 1975, s. LVIII.

- Orłowski T. Z., 1993, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, Kraków.
- Schaff A., 1981, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa.
- Zarek J., 1988, *Czas i historia w prozie Milana Kundery*, „Almanach Humanistyczny... bez zgody i wiedzy...” nr 8.